

---

---

## *Słowa jak ptaki*

Słowa jak ptaki kolorowe  
z ust mych padają na Twój płaszcz.  
Wyrazy ciepłe, satynowe...  
A Ty mnie głaszcz...  
Uśmiechem głaszcz.  
Myśli jak złoto czystej próby  
mkną niczym charty pod Twój próg.  
A Ty mnie znów pocałuj luby.  
Nieczułość to miłości wróg.  
Czyny rozpalą nas płomieniem,  
ogniem spękanych, suchych warg,  
a Ty bądź strawą mą, spełnieniem  
i głaszcz, i głaszcz, i głaszcz...  
Bez skarg.  
Przed snem, wtuleni w słodką ciszę,  
gdy oko jeszcze trzyma straż,  
oddechy anioł już kołysze...  
Ostatkiem jaźni wciąż mnie głaszcz.

## *W świetle Księżyca*

Przeglądam się w świetle Księżyca.  
W nim szukam swojego odbicia.  
Jak w tafli wody bezkresnej.  
W zwierciadle ludzkiego życia.  
Wpatruję się w jego kratery,  
w przestrzenie wciąż nieodkryte,  
bo Słońce spaliło na popiół  
mą duszę i moje oblicze.  
W tym cichym posłańcu nocy,  
co z sobą kojący sen niesie,  
wciąż widzę małe światełko  
czy wiosna życia, czy jesień.  
Potrzebna mi blasku drobina,  
srebrzyste iskry na niebie,  
bym nigdy nie zabłądziła.  
Znalazła drogę do Ciebie.